http://autonom.edu.pl

Jędrecki A. Marek

Charakter narodowy Polaków

Zamiast wstępu

W 1984 r. jako były doktorant Mariana Mazura (co ciekawe z doktorantami Mariana Mazura jest tak samo, jak z kombatantami - im dalej od śmierci, tym więcej byłych doktorantów) podjąłem się cyklu publikacji nt. charakterów narodowych. Zgodę wyraził najbardziej liberalny wówczas "Przegląd Tygodniowy" z jego wspaniałym sekretarzem redakcji (przepraszam - nazwiska nie pomnę).

Cykl miał się składać z trzech artykułów: "Charakter narodowy Polaków" (ukazał się), "Charaktery narodowe w Europie" oraz "Charakter narodowy w USA" (gdzie była mowa o osadzeniu podstawowej warstwy społecznej w rezerwatach i o tym, że rządzą krajem potomkowie zesłanych tam z Anglii przestępców - zresztą podobnie, jak w Australii. Podobnie najbardziej "rodowitymi" Żydami są... Palestyńczycy).

Dwa pozostałe teksty nie ukazały się do dziś.

Ponieważ i ten, który się ukazał, wymaga uaktualnienia, więc usiadłem do pisania ponownie. A rezultat? Oceńcie sami. Przepraszam z góry za - być może - nadmierną ilość dygresji, banałów i tzw. "kolokwializmów", ale to właśnie kolokwializmy tłumaczą wszystko najlepiej, a banały? Nic nie jest oczywiste - jak mawiał Mazur - dopóki nie pokaże się tego palcem. Będę więc pokazywał palcem.

Charakter narodowy Polaków

Niemal równie często można się spotkać z powoływaniem się na "charakter narodowy", jak i zaprzeczaniem ich istnienia.

Dostatecznie bowiem wiele zamętu wprowadził tu hitlerowski faszyzm swoją doktryną rasistowską. Charakter narodowy istnieje równie niewątpliwie, jak i charakter jednostki - czemu jakoś nikt nie zaprzecza. Jest on, oczywiście, pojęciem statystycznym, jako przeciętna(a raczej - najczęściej występująca wartość) charakterów poszczególnych członków naszego narodu. Z braku możliwości liczbowego określenia klasy (rodzaju) charakteru mówiąc o charakterze jakiegoś narodu można się kierować tylko tzw. "ogólnym wrażeniem". Zaskakujące jest to, że klasa charakteru narodowego pozostaje niezmienna przez stulecia i tylko wojny (o czym mowa dalej) potrafią w nim coś zmienić - i to jedynie przez fizyczne wyniszczenie niektórych typów charakteru, co w ogólnym obrazie zapewnia przewagę innym klasom.

Minimum wiedzy o charakterach

Podstawowym parametrem charakteru (pomijanym dokładnie przez psychologię, co uniemożliwia jej dotarcie do źródła motywacji ludzkich zachowań - ta uwaga jest całkowicie uzasadniona także w 2002 r.), na którym opieramy poniższe rozważania, jest dynamizm charakteru. Ten parametr (wartość trwała) przesądza o kierunku dążeń życiowych, aspiracjach, postawach, rzeczywistych motywacjach działań. W ten sposób wreszcie możliwe staje się zestawienie modeli charakterologicznych (pod względem dynamizmu, który reprezentuje wprawdzie ciągłość na skali charakteru, ale możliwe i wygodniejsze jest wyodrębnianie na jego podstawie zachowań typowych - algorytmów) - wewnętrznie spójnych i logicznie wynikających z sytuacji energetycznej organizmu.

Niestety, dla zrozumienia całości konieczne jest podanie owych modeli - skrótowo - to jak przedstawiają się zarówno w cybernetycznej teorii charakteru, jak i w rzeczywistości. Zachowania (postawy i motywacje) są niewiele związane z płcią i wiekiem ludzi, ponieważ przebieg zmian (wzajemnej relacji pomiędzy procesami rozbudowy i starzenia tworzywa organizmu) nie jest związany nazbyt z wiekiem. Zależy natomiast od "punktu startu" jednostki w momencie urodzenia - to zaś jest kwestia dziedziczności (genetyka i charaktery rodziców w momencie poczęcia).

Przedstawmy zatem modele (algorytmy).

Egzodynamik (wyłącznie procesy rozbudowy) - dominacja rozpraszania energii i informacji: nieorganizacyjny, nastawiony wyłącznie na poszukiwanie atrakcyjnych sytuacji i silnych wrażeń. Cechuje go: wielomówność (słowotok), egzaltacja uczuciowa, zmyślanie i fantazjowanie, popisywanie się dla skupienia na sobie uwagi otoczenia. Jego (niezależnie od płci i wieku) działalność to tworzenie. Tworzeniem jest np. pisanie wierszy, malowanie, ale także wyznania miłosne, czy... tworzenie programów politycznych. Rozmaitość jego zachowań nie mieści się w żadnych schematach. Nie interesuje go gromadzenie władzy, pieniędzy, budowanie własnej potęgi (tutaj też) błędnie ocenia się motywacje posła A. Leppera, jako mającego w ogóle jakiś ukryty cel. Ucieka od krzywdzącego - jego zdaniem - prawa; uwielbia podróżowanie, posiadanie pełnej swobody - jednak bez żadnych stałych obowiązków. W języku potocznym można ten typ charakteru nazwać zamiennie "twórcą", "misjonarzem", "charakterologicznym dzieckiem". Zachowania takie są bowiem typowe właśnie dla dzieci.

Egzostatyk (przewaga procesów rozbudowy organizmu nad procesami starzenia) - mniej żywiołowy od egzodynamika, ale o dużej jeszcze rozmaitości zachowań. Lubi życie urozmaicone, wzbudzanie podziwu dla siebie swoimi cechami osobistymi (dowcipem, ubiorem, poglądami, zachowaniami), posiada nawyk krytykanctwa (jak nasza "prawica") z jednej strony, a " słomiany zapał" - z drugiej. Jego działalność to interpretowanie (czyli "tworzenie z cudzej inspiracji"). Jest typowym elitarystą (dlatego nie lubi z zasady socjalizmu jako "egalitaryzmu") i solidaryzuje się z podobnymi elitarystami. Solidarność ta jednak "pryska", gdy ktoś z takiego "bractwa" próbuje "błysnąć" bardziej od pozostałych. W języku potocznym można by ten typ nazwać typem "interpretatora", bo jest to działalność charakterystyczna dla takich zawodów jak: wirtuoz, recenzent, krytyk literacki, reżyser, aranżer, choreograf, aktor.

Statyk (równowaga procesów rozbudowy i starzenia organizmu) - tyle samo rozprasza, ile gromadzi (energii). Pojawia się pełna odpowiedniość energetyczna reakcji do bodźców. Odpowiada mu życie miarowe, bez "nie zapracowanych" przyjemności i "niezasłużonych" nieprzyjemności. Schematyzm ten odnosi się również do stałego rozkładu godzin zajęć i posiłków.

Statyk jest pryncypialny - trzyma się zawsze określonych zasad, od których odstępstwo uważa za zdradę. Pragnie sprawiedliwości, rzetelności, regularności - tego samego oczekuje od innych, nie rozumiejąc też, że można mieć inny charakter. Jego ulubiona działalność to porządkowanie (i nie jest istotne, czy mowa o porządkowaniu mieszkania, czy też prawd naukowych). To przywiązanie do zasad rodzi konserwatyzm. W języku potocznym ten typ charakteru można nazwać: "rzetelny wykonawca wszystkich obowiązków", "biurokrata", czy "domator".

Endostatyk - więcej gromadzi, niż rozprasza. Nastawiony wyłącznie na efektywność działań (jest "dyspozycyjny") i ich użyteczność. Lubi życie wygodne. W odniesieniu do zasad jest elastyczny - generalnie uznaje zasady, z odchyleniami zależnymi od aktualnych potrzeb swoich działań. Jego typowa działalność jest to organizowanie czegoś. Z reguły jest małomówny - woli słuchać, niż mówić. Posiada tendencje do kariery i awansu. Typ taki można potocznie nazwać "dobrym organizatorem" lub "człowiekiem-instytucją".

Endodynamik - nic nie rozprasza, wszystko gromadzi. Chce żyć spokojnie - nie uznaje żadnych nowinek, które mogłyby go zaskoczyć. Cechuje go arbitralność decyzji. Nie stosuje się do żadnych zasad - nawet tych, które sam narzuca innym. Pragnie wyłącznie własnych korzyści i własnej potęgi. Jego typowe działanie to "władanie". Z reguły jest milczący i nie okazuje na zewnątrz żadnych uczuć. Ten typ charakteru potocznie nazwiemy typem "władcy" lub "autokraty".

Gdyby poszczególne typy rozpatrywać na tle historii ludzkości, wówczas zauważylibyśmy, że:

- egzodynamicy stworzyli kulturę,

- egzostatycy przełożyli tę kulturę na język masowy, uprzystępnili ją lub wskazali, co jest warte zapamiętania,

- statycy - stanowiący trzon ludzkości - stworzyli prawa i zasady, stworzyli życie w podstawowych komórkach społecznych, rozwinęli naukę i jej metodologię,

- endostatycy - umasowili postęp cywilizacyjny, dokonali wynalazków, ułatwiających życie,

- endodynamicy - jako przywódcy "stada" statyków - wskazywali i wskazują kierunek postępu, stworzyli politykę i dyplomację.

Statyzacja ludzkości

Ludzkość ulega ustawicznej statyzacji (najnowsze przejawy - silne tendencje do rozpowszechnienia przynależności do Unii Europejskiej). Nie dlatego, żeby na świecie, czy w Europie rodziło się coraz mniej dynamików lub - jakoby - dawali się oni wychować na statyków. Przyczyny statyzacji są natury socjologicznej.

W czasach zamierzchłych wykształcenie było zmonopolizowane w rękach nielicznych tylko ludzi: najpierw wyłącznie kapłanów, później również władców, a z czasem rozszerzyło się na arystokrację.

W tym stanie rzeczy do władzy mogli dochodzić tylko endodynamicy. Statycy, jeśli zdarzyło im się odziedziczyć władzę po przodkach, nie wytrzymywali naporu ambitnych endodynamików i ulegali likwidacji - najczęściej po prostu przez zamordowanie.

Z powodu monopolizacji wykształcenia dla wybrańców, dopływ endodynamików z ludu do rządzącego aktywu był bardzo utrudniony, jeśli w ogóle możliwy. Ponieważ życiu społeczeństw nadaje ton aktyw rządzący, a aktyw ten był wyłącznie endodynamiczny, więc w okresie pierwotnym statycy nie wywierali żadnego wpływu. Był to okres, w którym nie znana była moralność, ani prawo. Okres okrucieństwa i prawa silniejszego.

Wiedza nie znosi monopolizacji, przecieka wszelkimi możliwymi drogami do coraz szerszych warstw społecznych. Proces ten sprawia, że nie tylko dynamicy z ludu, ale i wielu statyków zaczyna dochodzić do znaczenia. Widać to szczególnie w rozwoju demokracji starogreckiej i powstaniu chrześcijaństwa. Gdyby arystokracja rzymska zachowała swój endodynamiczny charakter, mogłoby powstać wówczas społeczeństwo bardzo podobne do społeczeństwa np. angielskiego z najnowszych czasów. Jednakże arystokracja ta uległa zwyrodnieniu i stopniowo stała się nieliczną grupą egzodynamików, utrzymującą się na górze jedynie siłą rozpędu, nadanego jej przez poprzedników - endodynamików.

Jest zrozumiałe, że system ten został wywrócony przez potężny napór statyków z doktryny chrześcijańskiej. Z kolei najazd barbarzyńców z wędrówki ludów zniszczył prawie cały dorobek starożytnych i ludzkość powróciła prawie do stanu pierwotnego.

W "wiekach ciemnoty" znów mamy do czynienia ze stanem, gdy warstwy rządzące składają się z nowej, nielicznej grupy endodynamików a mianowicie kapłanów (tym razem chrześcijańskich) i feudałów. Statycy ponownie zostali zepchnięci w masy ludowe, a proces statyzacji musiał się rozpoczynać od nowa.

Wielki skok uczyniła statyzacja ludzkości po wynalezieniu druku. Wykształcenie stało się udziałem wielu statyków, co doprowadziło, że obalali oni feudalizm i absolutyzm w wielu następujących po sobie przewrotach, jak rewolucja francuska i "wiosna ludów".

Polski charakter narodowy

Nasz charakter narodowy jest charakterem egzostatycznym, czyli pośrednim między egzodynamizmem i statyzmem - być może wynika to również z faktu, że jestem narodem o korzeniach indoeuropejskich. Egzostatyzm powoduje, że żywimy wielkie przywiązanie do naszych tradycji, języka, ojczyzny i jesteśmy gotowi do poświęceń dla niej (składnik statyczny). A z drugiej strony kochamy, gdy coś się dzieje (najlepiej o posmaku sensacji), nie znosimy monotonii i schematów (wszelkie schematyczne zajęcia zawodowe wielce nas męczą i stresują).

Uwielbiamy możliwość popisywania się. Posiadamy tendencje do tajemniczości i nastrojowości - dlatego chrześcijaństwo ze swoim obrzędami jest w sam raz dla nas, a z drugiej strony - kochamy "Harlequin"-y i ckliwe seriale południowoamerykańskie.

Lubimy sytuacje, które niosą z sobą coś nowego, czym możemy zwrócić na siebie wzrok innych i "oczy świata". Ta egzaltacja przybiera czasami postać bezsensownych popisów.

Lubimy rozpoczynać coś nowego - lecz nasz "słomiany zapał" powoduje, ze tracimy zainteresowanie ciągiem dalszym - vide reformy rządu Jerzego Buzka (AWS jest typową formacją egzodynamiczno-egzostatyczną - była dobra do dezorganizacji poprzednich struktur władzy, ale nie do jej utrzymania).

Właściwy naszemu charakterowi narodowemu elitaryzm ma odzwierciedlenie w charakterach partii politycznych.

Platforma Obywatelska jest partią bez wyraźnego oblicza. Ukazuje pozorny charakter endostatyczny. Ponieważ stan taki nie może stać bez końca, czeka ją dekonfomizacja i to - w mojej ocenie - tak samo w stronę egzostatyzmu (co wiąże się z młodym stosunkowo wiekiem jej członków). Druga ewentualność to rozpad - właśnie z powodu egzodynamicznych członków.

SLD jest partią endostatyków, którzy kochają sprawnie administrować i potrafią to. Z natury jednak boi się zmian, więc nie można liczyć na zbyt odważne (choć konieczne) pociągnięcia, przywracające homeostazę (zapewniającą sterowanie bez kosztów) - przykładem jest brak działań w kierunku redukcji rozmaitych pozwoleń i koncesji. Za przyczyną partyjnego "betonu" (endodynamików) podejmowane będą działania dla umocnienia się u władzy.

PSL jest partią podobnie endostatyczną, a solidarność endostatyków jest ograniczona i rozbić ją może trend do kariery i awansów u członków SLD i PSL. Toteż PSL zawsze pójdzie na czasowy, koniunkturalny sojusz z dowolną partią, która zapewni PSL stanowiska i udział we władzy.

"Samoobrona" jest partią społecznego popisu. Popisuje się na prawie każdy temat i nic z tego nie wynika. Konsoliduje się jedynie w momentach najwyższego zagrożenia (jak próba penalizacji zachowań A. Leppera). Ponieważ tak naprawdę "Samoobronie" o nic nie chodzi (poza skupianiem na sobie uwagi otoczenia), więc popisywać się będzie ustawicznie. Z tego też powodu, że oprócz

prezentowania przywiązania do wartości chrześcijańskich, nie prezentuje żadnych wartości - jest łatwo sterowalna (łatwo nią manipulować).

Solidarność prawicy (egzostatyków i ezgodynamików) jest tak samo duża jak dzieci na placu zabaw. Kończy się przy pierwszym konflikcie "o zabawki" (bo w takich kategoriach traktują oni władzę). Stąd ciągle zjednoczenia poprzez rozproszenia. Nie ma też powodów, żeby członków prawej strony sceny politycznej nazywać "politycznymi hochsztaplerami". Oni są tylko infantylni - kochają siebie wzajemnością. A że roztrwonili cały majątek narodowy? Nic dziwnego - czy ktoś widział efektywność, oszczędność, zdolność przewidywania u dzieci? Byłoby to domaganiem się znowu cudu. Teoria charakterów nie pozostawia tu żadnych wątpliwości.

Wracając do charakteru narodowego - jego duży emocjonalność powoduje, że łatwo nami manipulować przez hasła wolnościowe, nawoływanie do odrębności, indywidualizmu, patriotyzmu, a już szczególnie - wiary. Tak faktycznie to Papież obalił socjalizm, a nie Wałęsa. Zaś Kościół wymógł na solidarnościowej ekipie wszystko to, co chciał - zarówno w sferze ideologii, jak i finansów. W którym kraju może istnieć taka potęga finansowa jak Kościół poza kontrolą (stan istniejący to tylko pozory kontroli).

Jako egzodynamicy i egzostatycy posiadamy wspaniałe predyspozycje do rozwijania szeroko rozumianej kultury. Tymczasem na kulturze od lat się oszczędza. Nasz charakter narodowy powoduje, że mamy ludzi kreatywnych, innowacyjnych, twórczych. Brak natomiast kadr endostatycznych. Dlatego mamy mizerny management gospodarczy i rząd powinien mocno zatroszczyć się o to, kogo powołuje się na stanowiska. Żadne metody psychologiczne są tu nieprzydatne - od lat życie to potwierdza. Wszyscy o tym wiedzą, tylko nikt głośno nie mówi.

Oszczędności na kulturze w społeczeństwie egzostatycznym, nie znoszącym monotonii to zasadniczy błąd każdej ekipy rządzącej. Nie wszystkim wystarcza podłączenie się do TV Polsat - najbardziej egzodynamicznej stacji telewizyjnej, podającej treści bez ładu i składu, ale z dużą dynamiką. Nie wszystkim wystarczy disco-polo, którego infantylizm jest zabójczy. Poszukując ucieczki od monotonii i szarości dnia codziennego coraz więcej osób (i mężczyzn, i kobiet) będzie się ratować alkoholem. Temu trendowi najbardziej - co oczywiste - ulegają dzieci i młodzież, jako jednostki skrajnie egzodynamiczne. Toteż program przeciwdziałania alkoholizmowi, narkomanii i przestępczości musi być programem rozwoju kultury, twórczości artystycznej (muzycznej i plastycznej), sportu. Do tego jednak potrzebna jest baza, która albo uległa zniszczeniu, albo została sprzedana na hurtownie. Żadne argumenty gospodarcze (szczególnie z gatunku "zaczekajmy, czas też zaczeka) nie zmienią faktu, że gdy już kiedyś wyjdziemy z gospodarczego dołka, będzie za późno na ratowanie alkoholików i narkomanów, resocjalizację recydywistów.

Gdyby ktoś chciał zanegować te rozważania, że na Zachodzie szalenie wprost rozwinięta jest kultura, to argument taki łatwo odeprzeć. Po pierwsze - nie ma swobodnego rozwoju kultury, bo kierunki łączą się z biznesem (dyktują je endodynamicy), po drugie - kultura tam kosztuje drogo. Tanie są jedynie jej erzatze. Najciekawsza znów jest sytuacja w USA - naszym najnowszym Wielkim Bracie. Nie jest to kraj o normalnym rozkładzie zmiennej charakterologicznej (podobnie zresztą, jak i Izrael). W kraju tym mieszkają potomkowie zesłańców kryminalnych z endostatycznej Anglii. Konkretnie zsyłani przestępcy to endodynamicy i egzodynamicy (statycy jako z zasady nie łamiący prawa pozostali w Anglii). Podobnie endodynamicy (w poszukiwaniu źródeł bogactwa) i egzodynamicy (w

poszukiwaniu przygód) zdobywali Dziki Zachód. Statycznych Indian, ludność rdzenną, zamknięto w rezerwatach, żeby nie przeszkadzała w bogaceniu się. Rolnicy, owe statyczne warstwy w innych krajach, są w USA nieobecni. Tam są farmerzy, czyli przedsiębiorczy endostatycy. Nie może więc dziwić fakt, że dla wszelkich dynamików USA jest krajem marzeń, a dla wszystkich statyków - synonimem zagrożenia tradycyjnych wartości. Stąd nie ma tam żadnych powodów tworzenia wartości kulturalnych dla mas. Tworzy się wszelkie dziwowiska kulturowe, przeznaczone dla egzodynamików i egzostatyków (s.f. i filmy akcji, reality show), a także dla endostatyków i endodynamików (seriale o wielkich fortunach i mafii), powstają bajeczne fortuny. Równocześnie jednak i tam statyzacja powoduje określone skutki. Autorytarny sędzia musi się odwoływać do ławy przysięgłych (w założeniu - statyków). Coraz wyższe stanowiska zajmują przedstawiciele wszystkich ras. Żadnej rasy nie wolno dyskryminować (co przybiera czasami śmieszne formy - wszystko obywa się tam parami: biały policjant musi mieć u boku "czarnego" policjanta, biały kandydat na prezydenta musi mieć za kontrkandydata chociaż jednego Murzyna, biały przestępcza musi mieć obok siebie czarnego przestępcę itd.). Nie można się też dziwić, że w ustawicznym dążeniu do władzy, kariery i bogactwa USA stały się światowym żandarmem.

W tym wielkim liczebnie kraju jest większa zasadniczo liczba dynamików (w tym i typów o dynamizmach skrajnych). Stąd wielkie fortuny i wielki świat przestępczy - zasilony dodatkowo przez dynamików, którzy przybyli tam z innych krajów (żaden statyk nie zdobyłby się na emigrację - w wyniku diaspory w USA pojawili się dynamiczni Żydzi - egzodynamicy i endodynamicy, którzy w tej chwili opanowali biznes: gospodarkę, finanse i showbiznes. Statyczni Żydzi pozostali w kraju, zasymilowali się z otoczeniem i jedynymi "prawdziwymi" Żydami są Żydzi palestyńscy. Dla utworzenia państwa Izrael trzeba było płacić Żydom, żeby wrócili do swej ojczyzny - typowy więc obraz endostatyków i endodynamików, którzy stworzyli ponownie państwo dla własnych korzyści finansowych i możliwości kariery. I znów nie można się dziwić ekspansjonizmowi - toż to efekt charakteru narodowego w Izraelu).

W obrazie charakterologicznym Polaków można się jednakże doszukać niejednolitości, regionalizmów. Dzieje się tak od wieluset lat za przyczyną kataklizmów dziejowych, jakie dotykały nasz kraj. We wszystkich zrywach wolnościowych, wojnach, wielkich emigracjach brali udział przede wszystkim młodzi mężczyźni (egzodynamicy, egzostatycy). Stąd też i ginęło ich więcej niż kobiet, co spowodowało istnienie nadreprezentacji kobiet o rysach endostatycznych i niedoreprezentacji endostatycznych mężczyzn. Ci wszyscy egzostatycy i statycy, którzy w ostatnich kilkudziesięciu latach polegli za Ojczyznę, byliby dzisiaj endostatykami i endodynamikami. Ta nadreprezentacja u kobiet potwierdzana jest u kobiet różnymi ruchami feministycznymi (choć faktycznie pora na równouprawnienie mężczyzn - przynajmniej w kodeksie rodzinnym), powszechną zapobiegliwością kobiet (czego brak egzodynamicznym mężczyznom), uruchamianiem działalności gospodarczej, obecnością w polityce, a także - obecnością wśród przestępców.

Teza ta potwierdza się - choć pośrednio - także w postaci wzrastającej liczby rozwodów, czego nawet Kościołowi nie uda się zahamować. Otóż, za typowe zachowanie kobiece uchodzi zachowanie egzostatyczne (dlatego też i nasi mężczyźni mają charaktery "kobiece", czyli egzostatyczne). Także więc i endostatyczki - aby być bardziej "kobiece" - upodobniają się do egzostatyczek. Lecz tutaj prawidłowość charakterologiczna powoduje, że nie mają szans na dobrane związki. Jako jedynie pozorne egzostatyczki poszukują endostatycznych mężczyzn. Powstaje układ dwóch faktycznych endostatyków, który już na wstępie jest układem w 50 % niedobranym i zaczyna się walka, kto będzie rządził. A że już jest, niestety, po ślubie i jest za późno. Oboje mają tendencje do kariery, są pracoholikami - nie ma kto zajmować się domem i dzieckiem. Szybko ustaje popęd seksualny do partnera (bo atrakcyjność seksualna jest związana z przeciwieństwem charakterów, a nie z

jednakowością) i rośnie liczba osób potrzebujących pomocy seksuologa (którego najmądrzejsza rada to namawianie do rozmaitych karesów, który akurat z własnym partnerem są nie do przyjęcia z przyczyn charakterologicznych). To już jednak margines moich rozważań.

Trudno się zatem dziwić, że to właśnie kobiety częściej wybierają sobie partnerów, niż na odwrót. To tylko mężczyznom się wydaje, że są owymi "zdobywcami". I choć kogoś może to niepokoić, to jednak - per saldo - wyjdzie nam to, jako społeczeństwu, na zdrowie.

Polaków portret własny

Zwrotu tego używano już wiele razy, jednak upierałbym się przy jego autorstwie i mógłbym to dowodnie wykazać (publikacje sprzed 20 lat z tym sformułowaniem). Jednak nie w tym rzecz.

W rozważaniach nad naszym charakterem można używać wielu bardziej lub mniej naukowych określeń. Może jednak zdrowiej będzie - dla lepszego zrozumienia zagadnienia - powiedzieć coś w formie bardziej strawnej, a także - dla łatwiejszej percepcji - w punktach. Warto także podkreślić - bo Polakom to czasem trudno zrozumieć - że mówiąc o charakterze podaje się cechy, a nie epitety, który mogłyby sprawić, że ktoś poczuje się obrażony. My, Polacy:

- lubimy międlić słowa, bić pianę (w rozmowach bywamy "inteligentni", "humorystyczni" - vide "Tygodnik polityczny Jedynki"),

- lubimy rozwlekle dyskutować - lubimy "ciepłe" przemówienia, nie znosimy zaś drętwej mowy,

- jesteśmy wrażliwi na poprawność języka (czynimy nawet z tej poprawności probierz wykształcenia lub nawet wartości osobistej),

- wprawdzie dbamy o wykształcenie, ale nie umiemy z niego korzystać,

- mamy - jak twierdzimy - najpiękniejsze kobiety na świecie,

- całujemy w rękę kobiety od 15 r. życia wzwyż,

- mamy najbardziej patriotyczne kobiety na świecie (tzw. "Matki-Polki" - nawet jeśli jeszcze nie są matkami),

- w mowie, stroju i poglądach jesteśmy indywidualistami dla siebie - ale nie uznajemy indywidualizmu innych,

- jesteśmy bardzo solidarni w nieszczęściu, ale zupełnie niesolidarni, gdy go nie ma,

- bijemy się zawsze "do upadłego", co raczej zaprzecza zdrowemu rozsądkowi,

- nie lubimy dokładnego wykonania - a porządek w naszym wykonaniu to pozostawienie "artystycznego nieładu",

- nie znosimy przymusu,

- nie znosimy cenzury,

- ujmuje nas zawsze szczerość (choćby nawet była tylko udawana),

- jesteśmy demokratyczni "z natury" (nie mamy stratyfikacji społecznej, a gdy mamy, to nam górne warstwy nie imponują),

- lubimy wszelki ceremoniał (np. rektorzy w sobolach),

- powieści uważamy za problem narodowy (np. spory o "Trędowatą"),

- lubimy mówić o dobrej organizacji, ale nie umiemy organizować,

- za karierę uważamy zajmowanie urzędów,

- nie dostrzegamy pustki w nadętych wielkościach,

- gdy nasi sportowcy przegrają z drużyną zagraniczną - uważamy to za nieszczęście narodowe,

- drobne potyczki z naszej przeszłości uważamy za wielkie bitwy o strategicznym znaczeniu,

- zdawkowe komplementy cudzoziemców bierzemy za dobrą monetę,

- jesteśmy przekonani, że kultura nasza wywarła ogromny wpływ na kulturę światową i dziwimy się, że inni o tym nie wiedzą,

- jesteśmy przekonani, że nasze piętnastoletnie dzieci nie wiedzą, skąd się biorą dzieci; wprawdzie my sami wiedzieliśmy już od ósmego roku życia, ale byliśmy przecież wyjątkami,

- nie mamy pornografii krajowej, natomiast chętnie oglądamy zagraniczną - naturalnie tylko po to, aby móc ją potępić,

- nie lubimy pomników, przynoszących dochód - ale akceptujemy, gdy przynoszą straty,

- nie mamy urzędników załatwiających interesantów lecz urzędników, którzy udzielają audiencji petentom,

- przepadamy za cudzoziemcami, którzy w przemówieniu powiedzą parę słów po polsku - pod warunkiem, że wypowiedzą je bardzo nieporadnie,

- lubimy upiększać własną historię,

- nie znosimy "ptaków, kalających własne gniazdo",

- nie zwracamy pożyczonych nam książek,

- lubimy podróżować,

- nie cierpimy donosicieli,

- do opery nie chodzimy w wieczorowych strojach,

- kłócimy się o drobiazgi,

- kumoterstwo, nepotyzm uważamy za rzecz normalną, gdy przynosi korzyści nam i naszym krewnym,

- nie lubimy wyrazów nieprzyzwoitych, ale gdy wykropkujemy parę liter uważamy, że przestały być nieprzyzwoite,

- lubimy rzeczy niezwykłe, ale nie zauważamy rzeczy ważnych, ale codziennych,

- krytykę ze strony naszego podwładnego uważamy za "obrazę majestatu",

- mamy świetnych matematyków, ale nie potrafimy rachować,

- mamy szarmancki stosunek do kobiet (szczególnie obcych),

- podejmowanie decyzji uważamy za przywilej, a nie za rodzaj pracy,

- uważamy się zawsze za najbardziej kompetentnych,

- mamy emigrantów w każdym miejscu kuli ziemskiej,

Zakończenie

Pomimo, że powyższy konglomerat zachowań od wielu, wielu lat jest niezmienny - co przemawia za tym, aby uznać go za przejaw charakteru narodowego, egzostatycznego - to jego istnienia w ogóle się

nie uznaje. I głupota każdej ekipy rządzącej będzie najlepiej widoczna zawsze, gdy w swoich planach rozwojowych istnienia charakteru narodowego nie uwzględni. Przeciwnie - inteligencja ekipy rządzącej przejawiać się będzie w tym, że dostosuje plany strategiczne oraz systemy zarządzania do istniejącego charakteru narodowego. Inaczej - w Unii, a jeszcze bardziej poza nią - będziemy bezbronni.